Rok III. Łódź, Sroda 28 lutego 1923 roku. Nr. 48.

# KURJER WIECZORNY

Godz. 4 po poł.

Konferencja państw nadbałtyckich i Polski odbędzie się w pierwotnie oznaczonym terminie, to jest 2 marca. Spodziewany jest również i udział Litwy, choć rząd kowieński dotychczas urzędowego zapewnienia nie dał.

Prenumerata miesięcznie w Łodzi mk. 7.000
„ „ „ Kraju „ 7.500
„ „ „ za gran. 10.000
Odnoszenie do domu 500 mk, miesięcznie.
„Kurjer Wieczorny" łącznie z „Głosem Polskim", wraz z odnosz. 14.000 mk. miesięcz.

Cena 300 mrk.

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Telefon nr. 199.

Ogłoszenia: I str. i w tekście 600 mk. (5 szpalt
za wiersz nonparel. jednoszp. Nekrologi 450 „ 5 „
Nadesł. po tekśc. 400 „ 5 „
Zwyczajne 300 „ 8 „
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 proc., zaś firm zagraniczn. o 100 pr. drożej

**ZAWIADOMIENIE.**

Właścicielka

**Atelier Artistique de Chapeaux**

Dzielna 3,

powróciła z zagranicy z modelami wiosennymi pierwszorzędnych firm. 175—1

Dokąd pójść??
Kino „Luna"
Dziś! Dziś!
Dziewczę karnawału
obraz w 6 akt. na tle życia arystokracji francuskiej, pełnym pogody i uroku.

Czytajcie codzień rano
Głos Polski
największy i najpoczytniejszy dziennik łódzki.

„WIENER WERKSTATTE TOSCA"
po powrocie z Wiednia poleca
LALKI — ABAŻURY
PODUSZKI — SERWETY.
Przejazd № 20, III p. m. 9.
515—1

Kup
pożyczkę złotą!

# Na szerokim świecie.

—x—

## Martwe miasto.

**Salihige, nad Eufratem.**

Gdy na jesieni, po referacie kolegi mego znanego uczonego i podróżnika M. I. H. Breasteda, akademja nauk powierzyła misję kontynuowania prac nad wykopaliskami w Salihige, postanowiłem jaknajspieszniej wyruszyć w podróż, gdyż droga była daleka. Znałem dosyć dobrze Syrję i Azję Mniejszą, ale Salihige było mi zupełnie nieznane.

M.I.H. Breasted przebywał tam w maju 1920 roku, gdy anglicy odkopali mury i ruiny świątyni. — M. Breasted zdążył zaledwie sfotografować te cenne wykopaliska, gdyż anglicy, którzy zajmowali wtedy okolicę opuszczali ją wraz z wojskiem. By zachować ruiny przed ciekawością arabów, anglicy zasypali je na nowo piaskiem, tak, że zupełnie nie można się było domyśleć ich istnienia.

Gdy mnie powierzono ową misję, miejscowość zajmowały wojska francuskie pod dowództwem generała Gouraud.

To też, gdy po uciążliwej i długotrwałej podróży przybyłem na miejsce, zastałem ku swej wielkiej radości wszystkie wykopaliska na nowo odkryte. Roboty podjęte były przez oficerów i żołnierzy francuskich.

Brzegi Eufratu są w tem miejscu suche i piaszczyste. Zamek Salihige, który panuje nad miejscowością, zbudowany jest na wzgórzu i otoczony murami i basztami z kamienia i niepalonej cegły. Mury jego od strony rzeki otaczały kiedyś miasto zasypane obecnie 3 metrami piasku. Można jednak zupełnie wyraźne rozpoznać ulice, przecinające się pod prostym kątem, podług planu, który Democrates wprowadził w Aleksandrji.

Odkopano kilka budynków i cmentarz. Grobowce tego samego typu, jak w Palmirze, były już w zamierzchłej starożytności obrabowane i znaleźliśmy obok rozrzuconych kości zaledwie parę skorupek gliny i szkła.

W jednym z domów znaleziono fryz w czysto greckim stylu. Pomiędzy budynkami były trzy, które zwróciły specjalnie moją uwagę.

Jeden z nich mieścił obszerną salę przeznaczoną zapewne na zebrania, koncerty czy też przemowy. Drugi budynek był świątynią. Z obydwuch stron ołtarza ciągną się kamienie, taborety i na każdym wyryte jest imię tego, który tu zwykł siadywać., tak zupełnie jak w naszych kościołach.

Na specjalnej tablicy znajdujemy imię fundatora świątyni i datę jej powstania. Zbudował ją w roku 31 po Nar. Chrystusa, Ammonios, syn Apollophanesa i brat Seleucusa.— Nazwiska na taboretach są ciekawą mieszaniną greckich i semickich imion.

Trzeci budynek był zapewne także rodzajem świątyni, gdyż zawiera trzy posągi, z których dwa wyobrażają uskrzydlone Zwycięstwo a trzeci niezwykłej piękności i wartości artystycznej wyobraża Afrodytę. Miasto to, którego ruiny nie wykazują śladów pożaru ani trzęsienia ziemi, zostało widocznie przez mieszkańców opuszczone. Nie znalazłem tam ani jednego klejnotu, ani monety złotej lub srebrnej. Zaś suchy piasek doskonale zachował wszystkie drewniane i skórzane przedmioty, materje, a nawet zwitki papyrusu, na których można jeszczeczytać napisy.

Znalazłem tam części jakichś umów prawnych: pożyczek, kontraktów, umów hipotecznych i kilka paragrafów prawa spadkowego.

Świątynia odkryta w roku 1920 przez żołnierzy angielskich wznosi się na wschód i północ. Na murach wyryte są rozliczne napisy, które głoszą, że świątynia poświęcona była Jowiszowi z Megistos, to znaczy pogańskim bożkom palmirskim Baalsaminowi, Jarhibolowi i Aglibolowi.

We wnętrzu świątyni znalazłem dwa napisy, z których jeden stanowi dedykację dla Aleksandra Sewera z roku 229—230 i wyryty został przez XX kohortę pułku palmirskiego, który trzymał straż w fortecy. Drugi napis jest grecki i opowiada o budowie domu w sąsiedztwie świątyni. Dom ten zbudował w roku 114 po Nar. Chrystusa, Lysias, syn Konona, syna Patroklesa, z łaski Jowisza i na pożytek swój i swego potomstwa.

Mury ozdobione są licznemi obrazami, z których niektóre są bardzo starannie wykonane i wyobrażają zasłużonych obywateli miasta i okolicy.

Są na niektórych murach dosyć dobrze zachowane freski, które wyobrażają procesje, nabożeństwa i przynoszenie ofiar. Pod freskiem znalazłem wyryte nazwisko artysty. Był to czcigodny Hasamsos, zapewne semita, gdyż grecy imion takich nie nosili. Hasamsos był mieszkańcem tej okolicy, semitą i należał do palmirskiej szkoły, która zapoczątkowała styl bizantyjski. Na niektórych fryzach wyryty jest kilka razy powtarzający się alfabet grecki. Znalazłem tam także całe uzbrojenie żołnierza: łuk, strzały i tarczę. Na freskach fotografowanych przez Breasted'a znalazłem ciekawe szczegóły. Przedewszystkiem są tam postacie kobiece, których pozatem nigdzie znaleść nie można. Jedna z nich jest Fortuna z Palmiry, a druga takaż Fortuna z Doury. — Szaty są greckie, tak samo jak uczesanie. Za to twarze wykazują zupełnie wyraźnie semickie pochodzenie modeli, które były wzorem dla artysty. Wnosząc z tych wszystkich napisów i szczątków doszedłem do przekonania, że to co mam przed sobą, są to ruiny Doury, kolonji Palmirskiej. Miasto to założone zostało przez Nikonora i zamieszkiwane było przez macedończyków. Z kolei dostało się ono Partom, a po aneksji Syrji przez Pompeusza stało się kolonją zależną od Rzymu. W owych czasach Doura stała się ważnym punktem przy drodze handlowej, jaką rzymianie wytknęli przez Europę i Azję.

W 115 roku przez Doure przeszły wojska Trajana, a w 162 roku Lucius Verus wygrał pod jej murami bitwę, która otwarła mu wrota i drogę do Ctesiphonu.

Każde stulecie przynosiło miastu nowych najeźdźców, aż nareszcie ruina Palmiry stała się powodem zupełnego upadku Doury. Musiała zginąć, gdyż nie była w stanie istnieć dłużej.

Gdy w roku 363 cesarz Juljan przechodził koło murów Doury, była ona już opuszczona przez mieszkańców.

Piasek pustyni zasypywał z każdym dniem coraz bardziej świątynie i domy, które były świadkiem tylu historycznych wypadków. Szakale wyganiały się po ulicach i w domach szukając żeru aż pojawiły się szakale w ludzkiej postaci i obrabowały nawet zmarłych spoczywających w grobowcach.

Następne stulecia do reszty zasypały pyłem zapomnienia te piękne szczątki. Dziś przypatrujemy się im z pewnem wzruszeniem, jakkolwiek wiele z tych rzeczy jest dla nas zupełnie niezrozumiałe. Miejmy nadzieję, że przyszłość rozwiąże te wszystkie zagadki i pozwoli nam poznać tajemnice przeszłości.

**F. Cumont**
członek akademji nauk.

—:—

# Dokoła zatargu francusko-niemieckiego.

Niemałą sensację stanowi najnowsza wiadomość z Ameryki o wynurzeniach Harveya przed dziennikarzami. Jest on ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Londynie i jednym z zaufanych doradców politycznych prezydenta Hardinga. Od Nowego Roku bawi w swej ojczyźnie i bierze udział w ważnych naradach, dotyczących stanu Europy i ewentualnej dla niej pomocy.

Otóż Harvey miał oznajmić dziennikarzom, że Ameryka wespół z Anglją zamierza wystąpić z interwencją w sprawie odszkodowań niemieckich i okupacji zagłębia Ruhry. Ma być utworzona komisja międzynarodowa, która określi rzeczywistą zdoln. płatniczą Niemiec, tudzież sposób ich kontroli finansowej i wypłaty. Niemcy muszą się zgodzić na jej orzeczenie, a skoro to nastąpi, Francja ma ewakuować zagłębie Ruhry. Ameryka i Anglja nie zgodzą się na utworzenie państwa neutralnego w Nadrenji.

Tak brzmi sensacyjna wersja. Ile jest w niej prawdy, niepodobna wiedzieć, nim nie zabierze głosu sam Harvey i nie złoży jakiegoś oświadczenia wprost od siebie. W każdym razie uderza widoczna sprzeczność pomiędzy ostatniemi enuncjami rządu waszyngtońskiego, który nie chciał słyszeć o sprawach i kłopotach europejskich, a jego rzekomym zamiarem interwencji już w najbliższej przyszłości. Dodać należy, że w rozprawach parlamentu angielskiego nad poprawką do adresu, która właśnie przewidywała interwencję Stanów Zjednoczonych, Bonar Law wyraził się o niej nader sceptycznie.

Coś się zapewne przygotowuje za kulisami, lecz kiedy i w jakiej formie nastąpi obca interwencja, tego zapewne jeszcze nie ułożono ani z tej, ani z tamtej strony oceanu. Zato w ostatnich dniach były objawy jakgdyby zbliżającego się przesilenia. Nagle z paru stron wysunął się projekt zneutralizowania Nadrenji pod władzą jakiejś komisji międzynarodowej. Wystąpił z nim publicznie Barthou, a jednocześnie prasa francuska pośpieszyła z dziwnemi rewelacjami, jakoby na tej podstawie już dojrzewało porozumienie pomiędzy przemysłem francuskim a niemieckim i jakoby ten ostatni dość chętnie godził się z ową neutralizacją. Z kooperacją gospodarczą łączyła się w nacjonalistycznych dziennikach paryskich idea „poprawienia traktatu wersalskiego", t. j. oderwania lewego brzegu Renu od Niemiec. W ten sposób traktat wersalski, na który dotychczas uderzali tylko Niemcy i ich obrońcy, znalazł także przeciwników wśród nacjonalistów francuskich, którzy zamierzają go w powyższy sposób „poprawić". Nie da się zaprzeczyć, że owa projektowana korektura potwierdza poniekąd niedawne zarzuty Lloyd George'a i musi wywoływać nader niekorzystne wrażenie w opinji angielskiej i amerykańskiej. Może właśnie wynurzenia Harvey'a przed dziennikarzami są raczej odgłosem owego wrażenia, niż odsłonięciem już zapadłego zamiaru polityki angielsko - amerykańskiej.

**J. Maz.**

### POMOC AMERYKI DLA FRANCJI.

Jak donosi „Matin", znana filantropka amerykańska Anna Morgan, kontynuując akcję odbudowy francuskich obszarów, zapowiedziała, że w ciągu najbliższych trzech miesięcy przeznaczy na ten cel około 1.200 tysięcy dolarów. Przy jej współdziałaniu ma przybyć do Francji i zwiedzić zniszczone departamenty komisja, składająca się z dwustu delegatów szeregu miast amerykańskich.

### BROŃ DLA POWSTAŃCÓW IRLANDZKICH W NOWYM YORKU.

„Daily Express" donosi z Nowego Yorku: Policja wykryła w piwnicach jednego z domów 20 karabinów maszynowych i 600 karabinów zwyczajnych oraz wiekszą ilość amunicji. Broń ta była przeznaczona dla powstańców irlandzkich.

### ROSYJSKI INSTYTUT NAUKOWY W BERLINIE.

Wiadomo, że w Berlinie mieszka olbrzymia ilość rosjan. W wyższych uczelniach berlińskich studjowało ostatnio przeszło 500 studentów. Już oddawna omawiane zostały plany stworzenia specjalnej uczelni dla rosjan.

Dnia 17 b. m. w salach akademji przy placu Schinkla otwarta została wyższa uczelnia dla rosjan. — Uniwersytet będzie posiadał trzy wydziały: prawo, ekonomję i sztuki i języki. Po jakimś czasie otwarty zostanie dział biologiczny i rolniczy.

Na razie przypływ studentów jest niewielki.

—:—

# POLSKIE ŻYCIE POLITYCZNE

## Kto uchyla się od obowiązków obywatelskich?

**Piastowcy chcą utrącić podatek gruntowy?**

WARSZAWA, 28 lutego. (Telefonem).

Dowiadujemy się, że projekt o podniesieniu stopy podatku gruntowego, który w tych dniach wejdzie do sejmu, wywoła w stosunkach sejmowych nowy ferment.

Na tle tego podatku pewna część klubu PSL Piasta rozpocznie na nowo flirt z Chjeną, aby groźbę zwiększenia podatku gruntowego jaknajdalej odsunąć, a w każdym razie skalę podatku, który wynosi teraz śmieszną cyfrę 133 marek od morga, nie powiększyć zanadto.

Według informacji z kół sejmowych, klub PSL Piasta będzie dążył do tego, aby załatwić wszystkie projekty sanacyjne i tylko ten jeden zostawić na zakończenie do utrącenia.

## Podatek majątkowy i pożyczka zagraniczna nie będą użyte na zbrojenia.

WARSZAWA, 28 lutego. (Telefonem). W sprawie projektów finansowych ministerstwa skarbu dowiadujemy się z wiarogodnego źródła następujących szczegółów: Uchwalony wczoraj przez sejm podatek majątkowy będzie całkowicie przeznaczony na wydatki zwyczajne, a także inwestycyjne. Pożyczka zagraniczna, o którą pertraktacje są w toku, będzie przeznaczona całkowicie na kolejnictwo i powiększenie majątku państwowego, a zupełnie nie na cele wojskowe, jak o tem głoszą nieprzyjazne Polsce pisma zagraniczne.

—x—

## Waluta polska na Śląsku.

WARSZAWA, 27 lutego (PAT). W Dz. Ust. Rzplitej Polskiej nr. 115 d. 28 grudnia 22 r. ukazało się rozporządzenie rady min. w przedmiocie zaprowadzenia waluty polskiej w górnośląskiej części województwa śląskiego w miejsce waluty niemieckiej z dn. 1 listopada 1923 r. Zgodnie z postanowieniami polsko-niemieckiej konwencji górnośląskiej, zyskał rząd polski na podstawie powyższego rozporządzenia z d. 1 stycznia 1923 r., prawo postanowienia, że **już w okresie przejściowym do 1 listopada 1923 r. marka polska będzie miała równorzędnie z marką niemiecką wolność zwalniania od zobowiązań, powstałych w okresie od d. 1 stycznia 1923 r.**, jako dnia urzędowego zawiadomienia rynku niemieckiego o wprowadzeniu waluty polskiej.

Z prawa tego rząd polski postanowił obecnie skorzystać. W dniu 26 lutego r. b. ukazało się w Dz. Ustaw Rzplitej Polskiej rozporządzenie ministra skarbu z dn. 12 lutego r. b. wydane w porozumieniu ze śląską radą wojewódzką w przedmiocie ustanowienia na obszarze górnośląskiej części województwa śląskiego marki polskiej — drugim ustawowym środkiem płatniczym obok marki niemieckiej. Rozporządzenie powyższe postanawia, że **zobowiązania, opiewające na markę niemiecką, płatne na obszarze górnośląskiej części województwa śląskiego, powstałe po dniu 31 grudnia 1922 r. mogą być płacone w markach niemieckich lub markach polskich, według kursu ustalonego w sposób przewidziany w art. 307, par. 4-ty polsko-niemieckiej konwencji górnośląskiej**, przyczem wybór waluty, w jakiej zobowiązanie ma być spłacone, należy do dłużnika. W związku z powyższem d. 22 lutego r. b. minister skarbu na podstawie uchwały rady min. z d. 14 lutego r. b. wniósł do sejmu projekt ustawy w przedmiocie **stosowania na G. Śląsku kar za nieprzyjmowanie marki polskiej, względnie żądanie kursu, który w sposób dla spłacającego niekorzystny różni się od kursu urzędowego.** Kurs urzędowy ustalany będzie każdego dnia powszedniego przez izbę handlową w Katowicach i ogłaszany codziennie w urzędach pocztowych.

**Jako termin wprowadzenia marki polskiej na G. Śląsku na podstawie powyższych przepisów został przez ministra skarbu ustalony dzień 1 marca r. b.** Z dniem tym marka polska zostaje przyjęta jako podstawa dla wszelkich wpłat i wypłat rządowych, w szczególności na kolejach, w urzędach pocztowych i telegraficznych i przy aprowizacji rządowej. Marka niemiecka zostaje przytem w myśl konwencji górnośląskiej zatrzymana do dnia 1 listopada r. b., jako drugi środek płatniczy i przyjmowana będzie według kursu urzędowego.

## Komuniści niemieccy do Królikowskiego.

BERLIN, 28 lutego. (Telegram własny). Komuniści niemieccy wystosowali do zwolnionego z więzienia komunisty polskiego Królikowskiego telegram o treści następującej:

„Centrala komunistów niemieckich składa panu serdeczne życzenia z okazji zwolnienia z więzienia polskiego. W obecnych krytycznych czasach okazuje się tem większa potrzeba użycia wszystkich sił i poważnych bojowników.

Cieszymy się, że wspólnie z panem pracować możemy nad zbrataniem polskiego i niemieckiego proletarjatu i że wspólnie dążyć możemy do stworzenia bojówek proletarjackich przy zwalczaniu burżuazji wszystkich krajów.

Z pozdrowieniem komunistycznem

Niemiecka partja komunistyczna.

—o—

**FALA DROŻYZNY NA SLĄSKU.**

KATOWICE, 28 lutego (A. W.) Według wykazu statystyki urzędowej wzrosła drożyzna w lutym w stosunku do stycznia w Katowicach o 96 procent, w Rybniku o 115 procent, w Królewskiej Hucie i Tarnowskich Górach o 124 pr. czasie od 15 stycznia do 15 lutego o 156 proc.

**DROŻYZNA W GDAŃSKU.**

GDAŃSK, 28 lutego. (AW). — Według ogłoszonych obliczeń gdańskiego urzędu statystycznego koszty utrzymania wzrosły w

**MAC DONELL W DRODZE DO GDAŃSKA.**

GDAŃSK, 28 lutego. (AW). Nowy wysoki komisarz ligi narodów Mac Donell prawdopodobnie przybędzie tu w nadchodzącą niedzielę. Spotkał się on ze swoim poprzedinkiem gen. Hackingiem w Genewie i po odbyciu konferencji postanowiono, iż nowy komisarz natychmiast obejmie się stanowisko.

## Prasa warszawska.

—o—

**Jak przy kawie. — Do czego dąży p. Witos?**

P. Stroński w artykule „Jak przy kawie" omawia sprawę współpracy rządu z komisją spraw zagranicznych sejmu.

P. Stroński jest zwolennikiem tajności obrad komisji zagranicznej — jest on zwolennikiem intimnej biesiady, jak przy kawie.

„Działania polityki zagranicznej są wogóle przeznaczone na zetknięcie ze światem obcym. Mogą być pierwsze komórki urzędowe i polityczne poufnego przygotowania, ale to się kończy i trzeba wypłynąć i tak na widownię. Pierwsze ostrzelanie w komisji spraw zagranicznych w tak pojętem prowadzeniu spraw nie tylko nie zaszkodzi, ale i pomoże. Zresztą dzisiaj we wszystkich niemal państwach są stronnictwa, jeśli nie obconarodowe to międzynarodowe, zwalczające politykę przeważnej części narodu, a zatem nie jesteśmy odosobnieni, nadto zaś mamy za sobą parę lat nienajgorszej często bardzo gruntownej pracy w komisji spraw zagranicznych, w której już byli przedstawiciele narodowości obcych. Bo ostatecznie przeważna część prac w polityce zagranicznej nie jest i nie może być poufna".

Kwiatki stylistyczne — których konsekwencja i logika jest abstraktem dalekim od rzeczywistości.

Pan Stroński atakuje ministra spraw zagranicznych, który jakoby zamało... kokietuje Francję.

Endecja, która nigdy nie wie do czego dąży, zarzuca to rządowi...

„Przedstawiciele rządu nie wiedzą, czy my prowadzimy politykę przedłużania sporu o linję demarkacyjną w pasie neutralnym czy też właśnie przyspieszenia uznania tej linji za granicę polsko-litewską, albo też, jak się okazuje, nie są nawet dobrze obeznani z treścią uchwały rady ambasadorów w sprawie Kłajpedy i nie wiedzą, że tylko Kłajpeda, Polska i Litwa są uznane za czynniki zainteresowane w porcie kłajpedzkim, a już o innych sprawach i możliwościach europejskich, z którymi te nasze sprawy są ściśle związane, ani dudu, tak, że się ma przed sobą zupełne ciemności".

Endecja czyni, co może, by te ciemności powiększyć...

* * *

„Robotnik" omawia dwulicową politykę Witosa, który nie występując oficjalnie z większości kokietuje jednocześnie Ch-je-nę...

Omawiając pertraktacje endecji z Witosem „Robotnik" dochodzi do następujących wniosków:

„Jest rzeczą niemożliwą aby „Chjena" i „Piast" istotnie stworzyły program wspólny, obejmujący wszystkie aktualne zagadnienia polityki i gospodarki i zapewniający trwałość rządowi prawocentrowemu. Wystarczy wskazać na ogromne różnice, istniejące między „Chjeną" a „Piastem" w kwestji agrarnej, w sprawach reform administracyjnych, w sprawie podatków progresywnych, by stwierdzić, że „potrzebna platforma" nie da się zbudować. Oczywiście „Chjena", rwąca się do władzy za wszelką cenę, może zgodzić się także na program witosowy, byle zdobyć dla siebie „platformę", z której nie tak łatwo dałaby się usunąć, a z której przeciwnie sama usunęłaby p. Witosa".

Jeśli Witosa nie nauczyły razy, oberwane od bojówki chadeckiej w Poznaniu, to pouczenia „Robotnika" napewno nic nie zdziałają!

**Wac. Pol.**

**PROJEKTY USTAW.**

WARSZAWA, 28 lutego (PAT). Do laski marszałkowskiej wpłynęły następujące projekty ustaw: Z min. spraw wojsk. projekt ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej; projekt ustawy o podstawowych obowiązkach i prawach szeregowców wojska polskiego. Z ministerstwa spr. zagr. projekt ustawy w sprawie ratyfikacji umowy bilateralnej polsko-belgijskiej, podpisanej w Brukseli 30 grudnia 22 r., oraz projekt ustawy w sprawie ratyfikacji traktatu handlowego między Polską i Belgią i wielkiem księstwem Luksemburgskiem.

# Zatarg polsko-litewski.

## Prasa litewska grozi interwencją sowietów.

**RYGA, 28 lutego. (Russpress). W gazetach kowieńskich zjawiła się jednobrzmiąca wzmianka inspirowana, zapewniająca, że bez wątpienia Rosja sowiecka nie pozostanie obojętną w sprawie wypadków w pasie neutralnym. Kwestja w czyim ręku znajdziesię linja kolejowa Grodno-Wilno ma zbyt wielką wagę dla Rosji sowieckiej, aby mogła ona przypatrywać się bezczynnie owładnięciu tej kolei przez Polskę.**

**Dalej wzmianka twierdzi, że w Kownie otrzymano pewne wiadomości o koncentracji znacznych sił armji czerwonej na zachodniej granicy Rosji sowieckiej. Bolszewicy, jakoby, mają zamiar wykorzystać ten punkt umowy Rygskiej, który głosił, że sprawa wileńska powinna być załatwiona w drodze dobrowolnej umowy pomiędzy Litwą a Polską; starcia zbrojne, jakie obecnie odbywają się w pasie neutralnym bolszewicy będą uważali za pogwałcenie punktu, mówiącego o „pokojowem załatwieniu sprawy" i uznają to za pretekst dostateczny do interwencji dyplomatycznej, a następnie i zbrojnej.**

**Tendencyjne cele tej wzmianki są zbyt wyraźne.**

—o—

## Echa przygody gen. Cartona

**„Wyjaśnienie" litewskie.**

KOWNO, 27 lutego. (AW). Jak sobie rząd litewski tłomaczy ostatnie zajście w sprawie aresztowania generała Carton de Viard oraz oficerów polskich świadczy następujący urzędowy komunikat „Elta" z nieprawdziwemi oświetleniami faktów.

„Gdy polacy w rejonie Oran przekroczyli pas neutralny i wdarli się do okręgu, zajmowanego przez nasze wojska, zostali niezwłocznie wyparci z tej miejscowości, przyczem zatrymanych zostało 5 ofic. z generałem de Viard, z angielskiej misji wojskowej w Warszawie. Anglicy nie mieli żadnych dokumentów, zachodziła więc wątpliwość co do ich tożsamości, tembardziej, że weszli oni do pasa neutralnego i pozostawali w kontakcie z polskim sztabem generalnym. W Kownie stwierdzono tożsamość anglików, którzy tłomaczyli się, że zostali wysłani przez posła angielskiego w Warszawie celem asystowania przy objęciu pasa neutralnego przez polskie władze *administracyjne*".

—x—

## Interpelacja w angielskiej izbie gmin.

LONDYN, 28 lutego. (Pat). — **W izbie gmin Saint Clair wniósł interpelację w sprawie konfliktu polsko - litewskiego z zapytaniem czy rząd podjął zarządzenia w celu doprowadzenia do interwencji ligi narodów w tej sprawie. W imieniu rządu Moneill odpowiedział, że liga narodów powinna powziąć decyzję sama. Na pytanie, czy inicjatywa mocarstw jest konieczną dla wywołania akcji ligi narodów, Moneill odpowiedział, że wobec odrzucenia przez Litwę decyzji rady ligi, rząd angielski uważa interwencję Anglji za zbędną.**

—o—

**NAPADY LITEWSKIE.**

**WILNO, 28 lutego. (Pat). Napady litwinów w nowej strefie granicznej nie ustają. W okolicach Przełaj na odcinku Orskim w nocy z niedzieli na poniedziałek litwini napadli na straż. To samo miało miejsce w okolicach Kołtniak na odcinku Święciańskim.**

**PRASA KOWIEŃSKA O NOCIE CZICZERINA.**

KOWNO, 28 lutego. (AW). — „Dzień Kowieński", omawiając notę Cziczerina w sprawie pasa neutralnego, zwraca uwagę, że Cziczerin zwraca się nie proszony tam, gdzie się go nikt nie spodziewał. Nota jego powołuje się opacznie na traktat ryski i zademonstrowanie swoich rzekomo pokojowych skłonności. Popada on jednak w absurd. Cziczerinowi nie szło wprawdzie o logikę, lecz o wywołanie nastroju, a nawet pewnego rodzaju nacisku politycznego. Cel ten nota osiągnęła. Ostatnie zdanie noty zdaje się wskazywać, że **Cziczerin wniecił w litewskich sferach rządowych nieustępliwość w stosunku do Polski i ligi narodów.**

**ORYGINALNA NOMINACJA.**

Rząd kowieński mianował ministrem do spraw żydowskich niejakiego p. Frydmana, który aczkolwiek jest żydem, w charakterze członka sądu okręgowego i członka głównej komisji wyborczej przyczynił się do odebrania mandatów mniejszościom narodowym. Żydzi litewscy uważają nominację p. Frydmana za prowokację.

—o—

## Zaprzysiężenie konsystorza prawosławnego.

BRZEŚĆ nad Bugiem, 28 lutego (Pat). Dnia 27 lutego r. b. o godz. 13-ej odbyło się w Brześciu nad Bugiem uroczyste zaprzysiężenie członków 1-go konsystorza prawosławnego djecezji poleskiej. — Nowozaprzysiężeni członkowie konsystorza w osobach ks. dziekana Żakowskiego z Brześcia nad Bugiem, ks. kanonika Prużyłowskiego i ks. proboszcza Szoraszkiewicza oraz psalmisty Wieczorka, złożyli przysięgę na wierność Rzplitej polskiej na ręce wojewody poleskiego Downarowicza. Po zakończeniu aktu przysięgi wojewoda Downarowicz podejmował członków konsystorza i zaproszonych przedstawicieli władz państwowych i samorządowych śniadaniem, podczas którego członkowie konsystorza prawosławnego wygłosili przemówienie i toasty, w których podkreślali swe uczucia lojalności i przywiązania do Rzplitej polskiej i jej rządu oraz ponawiali swe przyrzeczenie spełniania obowiązków duszpasterskich i obywatelskich na pożytek i chwałę państwa polskiego.

# POLITYKA ZAGRANICZNA

## Zamiary sowietów.

### Bolszewicy grożą wojną.

**KONSTANTYNOPOL, 28 lutego. (Russpress). — Radjo sowieckie komunikuje, że cała prasa sowiecka uważa za zupełnie możliwy wybuch nowej wojny na półwyspie bałkańskim. „Izwiestja" oświadczają, że rząd sowiecki niema zamiaru przeczyć oświadczeniom niektórych rządów europejskich co do możliwości udziału Rosji sowieckiej w wojnie, jeśli będzie ona wywołana przez Anglję. Rosja sowiecka nie będzie mogła w takim razie pozostać bezczynną, gdyż zwycięstwo Anglji pozwoli wojskom angielskim stanąć na granicy Kaukazu, zagrażając posiadłościom sowieckim i zapewni Anglji zupełne panowanie nad morzem Czarnem.**

—o—

**TROCKI O ARMJI I JEJ ZADANIACH.**

MOSKWA, 28 lutego. (Russpress).

W prasie sowieckiej Trocki zamieszcza już drugi artykuł o sprawach ustroju armji i jej zadaniach. Trocki wskazuje *na to*, że 5 cio letni jubileusz *armja* obchodzi w znacznie zredukowanym składzie, co zmusza dowództwo do zastanowienia się nad podniesieniem wartości technicznej armji. Jednocześnie musi być rozpoczęta praca nad utworzeniem armji milicyjnej. Roboty przygotowawcze są już prowadzone, jednakże dalszy ich ciąg w zupełności zależy od stanu ekonomicznego państwa.

Przy obecnej nieustalonej równowadze politycznej przerwy pomiędzy oddzielnemi wojnami są krótsze, niż należałoby oczekiwać. W pierwszym ze swoich artykułów Trocki domagał się zwiększenia sił floty powietrznej, gdyż jak pisał on, armja czerwona osiągnęła powodzenie tylko dzięki przewadze liczebnej i ponosząc ciężkie straty.

Armja, licząca 600 tys. ludzi, może być uważaną za dostateczną dla Rosji tylko w tym wypadku, że skład jej będzie w dostatecznym stopniu technicznie wyszkolony, aby stać się kadrą, mogącą przyjąć w swój skład miljony wojowników. *Wywołuje to konieczność utworzenia armji milicyjnej.*

Zastanawiając się nad możnością wybuchu nowej wojny, Trocki twierdzi, że wojny są nieodłączne od ustroju kapitalistycznego. Wobec tego, że Rosja sowiecka może liczyć obecnie tylko na własne siły, państwo powinno wytworzyć specjalnie sprzyjające warunki dla przemysłu wojennego. Gotowość wojenna jest tembardziej niezbędną, że epoka wojen i rewolucji trwać będzie długie dziesiątki lat.

**OPOZYCJA KOMUNISTYCZNA.**

BERLIN, 28 lutego (Russpress) Jak donoszą z Moskwy, lewe skrzydło opozycji komunistycznej, na czele którego stoi Bucharin, zażądało, aby komitet centralny partji komunistycznej odłożył termin zwołania konferencji partyjnej, która ma się zebrać 30 marca i zająć się rewizją programu partji komunistycznej w duchu pewnego liberalizmu. Prezydjum komitetu odrzuciło to żądanie. Podczas posiedzenia Bucharin wystąpił w imieniu opozycji z gwałtowną mową, grożąc członkom rządu zemstą ludu pracującego i mówiąc o możności rozłamu partji. — Bucharin oskarżał swych przeciwników o zawarcie ugody z wrogami proletarjatu — kapitalistami cudzoziemskimi i rosyjskimi. W odpowiedzi mowy wygłosili Kalinin, Kamieniew i Rykow, wskazując na konieczność zachowania obecnego kursu polityki ekonomicznej. W konkluzji, prezydjum komitetu postanowiło bezwzględnie zwołać konferencję na 30 marca. W Moskwie liczą się poważnie z możliwością rozłamu w łonie partji komunistycznej. Oba kierunki na zebraniach agitacyjnych i masówkach robotniczych werbują sobie usilnie stronników. Kierunek lewicowy ma pewien posłuch wśród rzesz bezrobotnych i w niektórych fabrykach.

**ROZRUCHY NAD DONEM.**

KONSTANTYNOPOL, 28 lutego (Russpress). — Osoby, przybyłe z Batumu komunikują, że w okręgu Donieckim zjawiły się oddziały powstańcze, złożone z byłych robotników kopalnianych, pozbawionych pracy w postaci kary za strejki i wskutek konfliktów z komisarzami-komunistami. Robotnicy połączyli się z kozakami kilku stanic dońskich, którzy jeszcze poprzednio utworzyli dwa oddziały powstańcze. Na linji kolejowej Lichaja—Carycyn pociągi kursują tylko pod eskortą pancerek, gdyż powstańcy stale napadają na eszelony. Gazeta „Prawda Gruzji" komunikuje, że i w innych okręgach nad Donem zjawiły się oddziały powstańcze. W walce z nimi bolszewicy spalili silnym ogniem artyleryjskim dużą stanicę kozacką, zwaną Czirskaja, nad Donem.

**ZABURZENIA W BATUMIE.**

KONSTANTYNOPOL, 28 lutego (Russpress). Według doniesień z Batumu, wybuchły tam poważne zaburzenia. Powodem rozruchów był fakt oddania największej i najwspanialszej cerkwi w Batumie — soboru wojskowego, miejscowej organizacji młodzieży komunistycznej, t. zw. Komsomołu, która urządziła w soborze klub komunistyczny. W kilka dni po oddaniu soboru, podczas przedstawienia kinematograficznego, jakie odbywało się w soborze, do świątyni wtargnął wzburzony tłum wiernych, w liczbie których znajdowali się liczni czerwonoarmiejcy. Widzów pobito i wypędzono, a całe urządzenie klubu zostało zniszczone i wyrzucono na zewnątrz. Wezwane przez władzę oddziały wojskowe odmówiły interwencji. Wobec groźnego wzburzenia ludności centralne władze republiki kaukaskiej rozkazały zwrócić sobór duchowieństwu.

**TERROR.**

MOSKWA, 28 lutego. (Russpr.) Prasa sowiecka podaje szereg wiadomości o deportacji, uwięzieniu i egzekucjach, jakie miały miejsce w ostatnich dniach w licznych miastach Rosji sowieckiej. Władze ponownie stosują w szerokim zakresie terror względem „kontrrewolucjonistów", zaliczając do tych ostatnich przedstawicieli inteligencji, duchowieństwa i kupiectwa. W ciągu marca ma być zesłane na Syberję i do guberni północnych około 5 tys. przedstawicieli żywiołów opozycyjnych.

**WYNIKI GŁODU NA KRYMIE.**

MOSKWA, 28 lutego. (Russpr.) Urzędowe źródła sowieckie stwierdzają, że wskutek głodu z 70 tys. gospodarstw włościańskich na Krymie, 40 proc. zostało zupełnie zniszczonych. Z ogólnej liczby 225 tys. dzieci, 145 tys. potrzebuje pomocy żywnościowej.

Z powiatów gub. Mikołajewskiej władze sowieckie również nadsyłają trwożne wiadomości o szerzeniu się klęski głodowej. W samym tylko powiecie Chersońskim cierpi głód 150 tys. osób.

**ZABIEGI ANGORSKIE.**

LONDYN, 28 lutego. (AW). — Według „Daily Telegraph" emisarjusze Angory nieustannie czynią zabiegi u rządów sprzymierzonych celem doprowadzenia do zawarcia oddzielnego traktatu pokojowego.

**D'ANNUNZIO NA CZELE KEMALISTÓW.**

PARYŻ, 28 lutego. (Pat). Havas. Dzienniki donoszą z Rzymu, że D'Annunzio przyjął najwyższe honorowe dowództwo armji kemalistów i otrzymał wszystkie odznaki, związane z tym stopniem.

**POLITYKA ANGLJI W MEZOPOTAMJI.**

LONDYN, 28 lutego. (AW). Komitet, któremu podlegają sprawy polityki angielskiej w Mezopotamji, przerwał swe posiedzenia, do czasu ustalenia się stosunku zgromadzenia narodowego w Angorze do sprawy traktatu lozańskiego.

Odłożenie wyjazdu do Mezopotamji wysokiego komisarza brytyjskiego, Percy Coxa pozostaje w związku z powyższą sprawą.

**OBOWIĄZKOWE MAŁŻEŃSTWA W TURCJI.**

KONSTANTYNOPOL, 28 lutego Do angorskiej rady narodowej został wniesiony i przyjęty projekt ustawy ustalającej obowiązkowe wstępowanie w związki małżeńskie każdego turka, który ukończył 25 lat.

Projekt ten powstał z powodu zbyt małej liczby ludności; jak naprz.: w Anatolji na 1 kilom. kw. przypada 2 ludzi. Według obliczeń inicjatorów, w ciągu 20 lat od chwili wejścia w życie powyższego prawa, ludność powiększy się 6 razy, a wtedy w Turcji, zamiast obecnych 8-miu miljonów, będzie 48 miljonów mieszkańców.

**WALKA ZE SPEKULACJA GIEŁDOWA W JUGOSŁAWJI.**

SOFJA, 28 lutego. (Russpress). Minister sprawiedliwości wniósł do rady narodowej, projekt zmiany ustawy o giełdzie w tym sensie, że każdy członek zgromadzenia giełdowego będzie obowiązany nie przyczyniać się do podwyższania kursu walut zagranicznych w celach spekulacyjnych. Spekulanci giełdziarscy będą skazywani na 10—15 lat ciężkiego więzienia i karę pieniężną od 100 tys. do 1 miljona lew za działalność szkodliwą dla państwa. Za spekulantów uważani są ci giełdziarze, którzy chcąc mieć wpływy na kursy walut zawierają fikcyjne umowy, podają do rejestru i rozgłaszają mylne kursy walut w obrębie giełdy.

**NASTĘPCA RASZINA.**

PRAGA, 28 lutego. (Pat). Polradjo. Minister finansów Becka przemawiając z okazji objęcia urzędowania, zaznaczył, że częste rozmowy, jakie prowadził ze zmarłym min. Raszinem, pozwoliły mu nietylko na zapoznanie się z wyznawanemi przez zmarłego zasadami, lecz również i z jego ideałami, dotyczącymi najbliższej przyszłości. Minister zaznaczył na końcu, że spodziewa się, iż będzie mógł postępować wskazanemi przez jego poprzednika drogami.

**KONSUL ŁOTWY W GDAŃSKU**

WARSZAWA, 28 lutego (PAT). Minister spraw zagranicznych po porozumieniu z senatem wolnego miasta Gdańska udzielił equatur a. Karolowi Kuszkiewiczowi, konsulowi Łotwy w wolnem mieście Gdańsku.

**POLSKA—ŁOTWA.**

WARSZAWA, 28 lutego (A.W.) Między 1 a 15 kwietnia odbędzie się w Warszawie polsko-łotewska konferencja w sprawie komunikacji kolejowej między Polską a Łotwą.

## Podwyższenie taryfy tramajowej w Łodzi.

**Od dnia jutrzejszego t. j. od 1 marca obowiązywać będzie nowa taryfa tramwajowa w Łodzi według następujących stawek:**

| | |
|---|---|
| **bilet normalny — —** | **mk. 600** |
| **bilet uczniowski, dzieci i szeregowyc — —** | **mk. 350** |
| **bilet od godz. 9.30 do 11.30** | **mk. 900** |
| **bilet od godz. 11.30 w nocy** | **mk. 1800** |
| **bilet miesięczny — .** | **mk. 90,000** |

## Dokoła okupacji Ruhry.

### Ameryka nie będzie interwenjować.

PARYŻ, 28 lutego. (Pat). — „Temps" zaprzecza pogłoskom rozpowszechnianym przez dzienniki berlińskie, jakoby Ameryka zamierzała interwenjować w konflikcie francusko - niemieckim. — Dziennik dodaje, że rząd francuski jest bezwzględnie zdecydowany nie zgodzić się na żadne pośrednictwo ani mieszanie się do tych spraw. Skoro rząd amerykański będzie miał do poczynienia jakie kolwiek propozycje, to powinien je przesłać na piśmie rządom belgijskiemu i francuskiemu oraz rządom innych państw sprzymierzonych. „Temps" przypomina, że kiedy rozpoczęła się w styczniu konferencja paryska Cuno, który nie mógł dojść do porozumienia z wielkimi przemysłowcami niemieckimi nie był w możności uczynić stanowczej propozycji i przedstawić istotnego planu w sprawie odszkodowań. To też wysłał on do Paryża Bergmana, ażeby poczynił on wobec sojuszników tylko ustne oświadczenia, nie składając przytem żadnej piśmiennej propozycji. Bonar Law, Thenis i Mussolini byli najzupełniej zgodni z Poincarem w twierdzeniu, że rząd Rzeszy nie przedstawił wówczas żadnej określonej propozycji, lecz usiłował jedynie grać na zwłokę.

—o—

**KONTRAKCJA NIEMIECKA.**

BERLIN, 28 lutego. (AW). Na mocy rozporządzenia, wstrzymano ruch pocztowo-przesyłkowy z Francją. Władze niemieckie motywują konieczność tego zarządzenia... względami ograniczeń kolejowych.

**BUDŻET NIEMIECKIEGO MIN. SPRAW WOJSKOWYCH.**

BERLIN, 28 lutego. (AW). — W reichstagu dyskutowano dziś dalej nad budżetem ministerstwa spraw wojskowych. Niezawisły socjalista Ledebour atakował ostro ministra Gesslera. Mówca socjaldemokracji domagał się natychmiastowego zerwania stosunków ministerstwa spraw wojskowych z tajnemi i nielegalnemi organizacjami militarystycznemi.

**ZARZĄDZENIA FINANSOWE RZĄDU RZESZY.**

BERLIN, 28 lutego. (AW). — Dziś odbyło się posiedzenie centralnego komitetu banku rzeszy. Sprawa podwyższenia stopy dyskontowej nie była dyskutowana, natomiast omawiano sprawę nowej pożyczki złotej. Prezydent Havenstein apelował do zebranych o pomoc w tej sprawie, wskazując na finansowe i polityczne znaczenie pożyczki.

Emisja pożyczki ma nastąpić 12 marca. Subskrypcja będzie dokonana w dolarach, albo w innych dewizach wysokowartościowych. Wpłaty mają być przymowane najpóźniej do 10 kwietnia. Dla wpłacających wcześniej są przewidziane pewne przywileje. Wpłata nastąpi po kursie 120 proc., według uznania państwa w złocie lub dolarach.

**CO SIĘ DZIEJE ZE ZŁOTEM NIEMIECKIEM?**

LONDYN, 28 lutego. (AW). Pewien bankier niemiecki w Duesseldorfie oświadczył w rozmowie z koresp. „Daily Mail", że rząd berliński postanowił obracać **złoto**, które było przeznaczone na spłatę odszkodowań **na operacje, mające na celu podwyższenie kursu marki**

Według tegoż bankiera, emisja marek niemieckich wynosi dziennie 75 miljardów.

—x—

## Konferencja krajów baltyckich i Polski.

**Spodziewany udział Litwy.**

GDAŃSK, 28 lutego. (AW). Konferencja krajów nadbałtyckich i Polski miała być odłożona. Obecnie jednak donoszą, **że odbędzie się ona w oznaczonym terminie t. j. 2 marca.** Spodziewają się, **że w konferencji weźmie udział również i Litwa,** chociaż urzędowego zapewnienia rząd kowieński dotychczas nie dał.

—o—

## Co się dzieje w Kłajpedzie.

**WYDALANIE URZĘDNIKÓW NIEMIECKICH.**

KŁAJPEDA, 28 lutego. Dyrektorjat krajowy po objęciu swych funkcji rozpoczął wydalanie niemieckich urzędników. Wydaleni są głównie funkcjonarjusze policji. Równocześnie wydalono szereg kupców niemieckich pod pozorem nieformalności paszportowych.

**DEMONSTRACJE ULICZNE.**

KŁAJPEDA, 28 lutego. (Pat). Wczoraj po południu odbyła się tu wielka demonstracja uliczna, zainicjowana przez bezrobotnych do których przyłączyli się następnie robotnicy rozmaitych przedsębiorstw. Demonstracja skierowana była przeciw nowemu dyrektorjatowi krajowemu z powodu skasowania tanich składnic sklepowych. Demonstranci udali się przed gmach dyrektorjatu, a następnie przed elektrownię i do stoczni, gdzie do demonstrantów przyłączyli się pracujący tam robotnicy. Demonstranci wysłali do dyrektorjatu delegację w celu przedłożenia żądań. Wówczas przed gmach dyrektorjatu przybył oddział piechoty litewskiej, który dał salwę karabinową w powietrze i aresztował znaczną ilość osób. Tłum rozproszony z pod dyrektorjatu zebrał się następnie na Nowym Rynku, gdzie zaczęto śpiewać niemieckie pieśni patrjotyczne. Władze wysłały następnie oddział huzarów, który rozproszył tłum. W mieście panuje ogólne wzburzenie. Robotnicy elektrowni i stoczni zastreikowali.

# ŚWIAT RZECZY CIEKAWYCH

## Japoński lak.

Wśród wszystkich gałęzi japońskiego przemysłu pierwsze miejsce zajmuje bezsprzecznie lakiernictwo. Japończycy już dawno **wyzwolili się z pod wpływu swych chińskich nauczycieli i zajmują obecnie pierwsze miejsce na świecie.**

Wyższość japończyków pod tym względem jest przedewszystkiem skutkiem właściwości i sposobu wychowania narodu japońskiego, a następnie, zdaje się, odgrywa tu pierwszorzędną rolę dobór materjału. **Lak japoński jest gotowym produktem natury, a nie mieszaniną spirytusu, oliwy i kalafonji.**

Pierwszą zaletą japońskiego laku jest jego twardość i doskonała odporność na wszelkie czynniki fizyczne i chemiczne. Laku tego nie nadwyręży ani gorąca woda, ani kwasy, ani spirytus. **Przygotowanie laku japońskiego wymaga 25 poszczególnych operacji,** których opis zająłby zbyt wiele miejsca.

Przytaczamy tu sposób przygotowania, jaki zademonstr. robotnik japoński w Meguro. Lak japoński jest produktem naturalnym. **Otrzymuje się go z pnia drzewa lakowego** (rhus vernicifera). Drzewo zostaje kilka razy nacięte i po chwili ukazuje się gęsta ciekła masa laku. **Masa ta jest szaro-biała, ciemnieje jednak prędko pod wpływem powietrza.**

Lak ten zbierany jest bardzo starannie, chroniony przed słońcem i kurzem i przed użyciem kilka razy filtrowany.

Właściwe przygotowanie laku przedstawia się jak następuje:

**Przedmioty mające być polakowane, zostają starannie wygładzone i nacierane masą, składającą się z tartej cegły, klajstru ryżowego i surowego laku.** Potem nakłada się cienką warstwę laku. Następnie na zmianę nakłada się kilka warstw klajstru i laku. Po wyschnięciu **szlifuje się powierzchnię przy pomocy węgla drzewnego.**

Suszenie odbywa się w dosyć oryginalny sposób. Oto przedmioty lakierowane zostają umieszczone w ciemnych i wilgotnych miejscach! Japończycy utrzymują, że **lak najpiękniej wysycha w porze deszczowej.** Niektóre pracownie suszą lak na okrętach, które w tym celu wyjeżdżają na otwarte morze. **Lakierować można wszystkie gatunki drzewa, prócz kamforowego.** Kamfora bowiem jest najlepszym środkiem do rozpuszczania laku.

**Najtrudniejsze jest przygotowanie kolorowego laku.** Otrzymuje się go przy pomocy różnych domieszek. Złocenie laku jest także bardzo mozolną pracą i uskutecznia się przy pomocy złotego proszku.

Japończycy czynili próby by uprościć te wszystkie operacje, ale **próby nie dały żadnego rezultatu.** Wiadomo, że nasze europejskie laki nie mogą się równać z lakiem japońskim. Są one przedewszystkiem nietrwałe, a pozatem kruszą się i podlegają wpływom atmosferycznym.

Sprawa przybrałaby inny obrót, **gdyby udało się kultywować drzewo lakowe na południu Europy.** Ale dotychczas nie uczyniono w tym kierunku żadnej próby.

Szperacz.

x

## Białe zęby są brzydkie.

Prawie wszystkie narody południowej Azji, mieszkańcy Syamu, Tonkinu, Japonji, Cevlonu i innych wysp uważają, że białe zęby są brzydkie.

Białe zęby są zbyt podobne do zębów psów i kotów, i z tego powodu narody te farbują zęby swe na kolor czarny. Efekt ten osiąga się, nacierając zęby olejem kokosowym. Farbowanie to odbywa się dosyć uroczyście i nie należy do przyjemności. Trwa ono trzy dni, i podczas tego czasu należy zachować ścisły post, by nie ścierać farby.

Skąd pochodzi jednak ten dziwaczny zwyczaj?

Wszyscy mieszkańcy południowej Azji żują betel, składający się z kawałka orzecha araka owiniętego w liść betelu i posypanego wapnem z muszel. Żucie tej masy farbuje wargi na purpurowo, natomiast na zębach pozostawia brzydki brunatny osad, który nie bardzo estetycznie się przedstawia. Dlatego zęby zostają jeszcze w dzieciństwie uczernione. Niektóre plemiona pokrywają zęby jeszcze prócz tego blachą złotą. Zwyczaj taki istniał w 18 stuleciu u rosjan i wszystkie znane piękności posiadały czarne zęby.

## Na upudrowanej buzi kochanki.

—o—

**Kobiety mają dla siebie puder, dla drugich — czernidło.**

*

**Miłość mojej kochanki jest bezinteresowna: nie oblicza nigdy tego, co wzięła.**

*

**Jeżeli kochanek mówi do kochanki: „najdroższa!" — zaiste, nie kłamie.**

*

**„Słodycz kobieca" nie osłodzi nawet szklanki herbaty.**

*

**Kobieta nie zna kłamstwa, bo nie wie nic o prawdzie.**

*

**Kobiety są ogromnie subtelne. Lubują się jednak — w stajniach i parobkach.**

*

**Droga do serca kobiety prowadzi przez sypialnię. Jakże naiwni są ci mężczyźni, którzy tego nie wiedzą!**

*

**Kobieta zawsze się stroi. Naga, stroi się jeszcze — w cnotę...**

*

**Kobieta jest pewna swej nieposzlakowanej niewinności. Bo kobiety nie pamiętają tego, co było.**

*

**Kobiety ulegają blagierom i dandysom z racji pokrewieństwa dusz i jednakich skłonności: „Swój do swego i po swoje"..**

*

**Kobieta najbliższa jest zdrady wówczas, gdy przysięga wierność.**

*

**Kobieta bowiem jest wierna. Sieble nie zdradza nigdy.**

*

**Mężczyzna ma różne ideały. Kobieta tylko jeden: alkowę.**

**Kochanek.**

## Oaza Jowisza Ammona

—o—

Na granicy Egiptu i Trypolisu leży miasto Siwa. Leży ona tam, gdzie w starożytności znajdowała się oaza Ammona. Podróżny starożytności podróżował w ciągu całych dwuch lat zanim przybył do tego fantastycznego miasta. — Zbudowane było na skale i domy leżały jeden nad drugim tworząc wąskie i skręte przejścia. Ulice wykute były w skale, tak że nawet we dnie mieszkańcy wędrowali z pochodniami. Przejścia te były tak wąskie, że jednocześnie przechodzić mogła tylko jedna osoba. Całe miasto otaczały grube i wysokie mury zaopatrzone w okienka. Mieszkańcy Siwy należeli do plemienia berberyjczyków i posiadali podobno niebywały apetyt. Zjadali oni tuczone psy, koty i szczury.

## Ptak-olbrzym.

Czy pomiędzy ptakami można znaleźć ideał unoszącego się w powietrzu żywego stworzenia, jest rzeczą zupełnie niepewną. Trudno bowiem znaleźć ten matematyczny stosunek pomiędzy ciężarem ciała, muskulaturą i rozpiętością skrzydeł, jaki tak łatwo daje się obliczyć przy budowie maszyny latającej, czyli samolotu. **Ptaki o wielkiej rozpiętości skrzydeł nie są silne, a te, które posiadają bardziej rozwinięte muskuły, nie są w stanie utrzymać się długo w powietrzu.** Uwagę naturalistów już dawno zwróciła okoliczność, że tak zwany ptak-fregata, który umie utrzymać się najdłużej w powietrzu, jest stosunkowo słaby i tę własność swoją zawdzięcza najwidoczniej zręczności swej, a nie sile.

Przykład albatrosa uczy nas znowu, że **duża waga ciała nie przeszkadza bynajmniej długiemu lotowi,** gdyż albatros zwykł ważyć około 3 klg.; gdy rozpiętość skrzydeł jego wynosi 3 i pół metra.

Pomimo to niezwykła zdolność lotu tego ptaka godna jest specjalnych studjów, gdyż skrzydła tyla jego są nadzwyczaj wąskie, a wymiar powierzchni ich wynosi zaledwie 0,56 metr. sześcien., co dla tak ciężkiego ptaka jest niezwykłe.

Kondor i kalifornijski sęp nie waża więcej niż albatros, ale potężne ich skrzydła posiadają znacznie większą powierzchnię.

By znaleźć połączenie wszystkich dla idealnego lotu wymaganych własności, **należy wrócić do gatunków, które już wymarły, a właśnie do wielkich uskrzydł. płazów aż z epoki kredowej,** których szczątki tak często znajdujemy w północnej Ameryce. Największy z tych tworów z gatunku pterodaktylów, t. zw. ornithioscoma ingeus, odnaleziony w północnej Ameryce uskrzydlony płaz **posiadał skrzydła długości 2,70 metra, a przytem niewielki ciężar ciała.** Szkielet tego płazu jest tak lekki, że to przypuszczenie zdaje się nie ulegać wątpliwości.

**Naturaliści uważają, że płaz ten nie ważył więcej, niż 12 klg., co jest najlepszym dowodem, że przy niezwykłej wielkości swych skrzydeł, posiadał on lekkość mo-**

## Rozmaitości.

### Obraz Maneta sprzedany do Ameryki.

r) Słynny obraz Maneta „Le bon bock" ze zbiorów Arnolda w Berlinie został obecnie sprzedany do Ameryki. Obraz znajduje się narazie w Paryżu, gdzie w galerji Rozenberga wystawiono go na korzyść Frafernite des artistes.

Pierwszym posiadaczem słynnego obrazu był śpiewak Faure, który kupił malowidło to od Maneta za 6000 franków.

*Następnie obraz dostał się w* posiadanie p. Durand-Ruel, który w roku 1908 sprzedał go za sumę 200.000 marek Arnoldowi. Zbiory Arnolda liczą oprócz innych skarbów jeszcze 5 Manetów, pomiędzy któremi znajduje się najlepszy obraz znakomitego mistrza: portret rytownika Desboutin z roku 1875, domek wiejski i rodzina Claude'a Maneta.

### Kosztowna lalka.

r) Sensacją dnia stała się w Paryżu lalka mająca służyć jako stacja telegrafu bez drutu. Lalka taka jest pięknie przystrojona i nosi na piersi aparat telegraficzny.— Należy ją tylko wziąć w objęcia, by usłyszeć koncert odbywający się na wieży Eiffla, odczyty, przemowy i inne sensacje Paryża. — O rozpowszechnieniu takiej lalki nie może na razie być mowy, jest ona bowiem horrendalnie droga. Najtańsza z takich lalek może być nabyta tylko za okrągły milion mk.

### Wagnerowskie opery w Ameryce

r) Kilka tygodni temu niemieckie towarzystwo operowe wraz ze znakomitym barytonem Schorrem udało się na gościnne występy do Ameryki. Dnia 1 lutego odbyło się pierwsze przedstawienie w Baltimore. Grano „Śpiewaków Norymberskich". Trupa składa się *ze 108 osób, chór składa się z* 60 osób. — Z Baltimore opera przeniesie się do Filadelfji, a potem na kilka tygodni do Nowego Jorku.

### Trumny trzcinowe.

r) W Niemczech wykupiony już jest patent na fabrykację trumien trzcinowych. Będą one posiadały ramę z drzewa a ściany z trzciny obrzucone tynkiem. Trumny takie są bardzo lekkie i znacznie tańsze.

**Robota drożeje**

radzimy nie zwlekać z zakupem. Szmechel i Rozner, Łódź, Piotrkowska № 100 i filja № 160 sprzedaje suknie, palta damskie, spódniczki, bluzki tanio.

HENRY DUVERNAIS.

## Bracia.

Albert Cobrisse z dużą rozwagą wybrał w pudełku cygaro, podniósł je do ust, odgryzł koniec, zapalił je i puścił dym w twarz siedzącej naprzeciw niego żony.

Genowefa zachłysnęła się, poczęła kaszlać i odsunęła się od stołu.

— Przepraszam cię — rzekł spokojnie małżonek — nie widzę powodu do obrazy. Nie zauważyłem że siedzisz tak blisko, to przecież nie jest znów tak strasznem przestępstwem. Przecież nie miałem złych intencji! Wierzysz mi? Tak? Więc o cóż idzie? Musisz przyznać że posiadam zalety, ale zalety te, jak zresztą każda rzecz na świecie mają swą odwrotną stronę. Gdy czynię cokolwiek, jestem w zupełności czynnością tą zaabsorbowany, czy będzie to poważna praca jakaś, czy naprawiam dzwonek elektryczny, czy zapalam cygaro, czy nawet gdy cię całuję... —

— Jestem zupełnie pewna — rzekła spokojnie Genowefa — że mnie więcej nie pocałujesz!

— A to dlaczego?

— Dlatego że mam tego dosyć!

— Kogo masz dosyć? Mnie?

— Ciebie.

— Żartujesz chyba!?

— Nie!

— Spójrz mi prosto w twarz i powtórz!

— Patrzę ci prosto w twarz i powtarzam. Albercie mam tego dosyć. Dosyć, do tego stopnia, że dłużej nie zniosę tego! Minęło już trzy lata, gdy oświadczyłam swej rodzinie, że popełnię raczej samobójstwo niż wyrzekne się małżeństwa z tobą. Obecnie zaś, jestem zupełnie pewna że popełnię samobójstwo, gdy będę zmuszona pozostać przy tobie! Nie irytuj się mój przyjacielu! Widzę przecież doskonale że to tylko zdziwienie a nie gniew. Zupełnie byłoby zbyteczne gdybyś się teraz zabrał do grania jakiejś komedji. Tak się stało. Kochałam cię a teraz przestałam cię kochać! Nie szukajmy powodów!

— Czy mogłabyś mi przynajmniej powiedzieć,jakie masz do mnie urazy?

— Trudno mi będzie objaśnić to — co mną w tym wypadku powoduje. Jesteś za praktyczny. Jesteś ciągle ten sam, ciągle! Przy końcu tych trzech lat, mam wrażenie, że znam cię od dziewięćdziesięciu trzech lat! Posiadasz fatalny spokój ludzi zajętych wyłącznie sobą. Gdy zbliżasz zapaloną zapałkę do swego cygara, jestem zupełnie pewna, że mogłabym umrzeć, a tybyś tego zupełnie nie zauważył. Mówisz o swych pocałunkach..... Gdy zbliżasz się do mnie, twój wyraz twarzy mówi zupełnie wyraźnie: „otóż moja mała, uczynię ci tę przyjemność i ucałuję cię". Gdybyś zdolny był widzieć cokolwiek prócz siebie samego, mój wyraz twarzy napewnoby cię przeraził!

— Są wariaci, zamknięci w szpitalach, którzy w znacznie mniejszym stopniu są wariatami niż ty. Nie doprowadzaj mnie do gniewu, Genowefo!

— Przecież nie chcesz, bym cię obiła?

— Cóż to za ton!?

— Jest to przynajmniej szczery ton. Trudno mi w tej chwili o inny. Otóż Albercie pragnęłabym byśmy się rozeszli spokojnie i bez scen.

— Daję ci dwa dni do namysłu!

— Na to się nie zgadzam.

— Więc jutro rano?

— Jutro rano!

Pomimo to koniec końców Albert się trochę wzruszył. Rozpoczął od gróźb a skończył na prośbach. Tak minęła noc. Nad ranem położył się spać, gdyż obawiał się, że zaszkodzi to jego zdrowiu. Zaniepokoił się, począł zażywać jakichś proszków i koniec końców nie zauważył nawet odjazdu żony.

Pani Cobrisse przyjęła swe panieńskie nazwisko i zażywała spokoju w maleńkiem swem mieszkanku. W ciągu pierwszego roku upajała się swobodą i to jej wystarczało. Potem zaczęła odczuwać pewne znudzenie.

W tym stanie ducha przyjmuje się zwykle bardzo chętnie każdego nadarzającego się gościa.

Genowefa zdziwiła się jednak bardzo, gdy pokojówka zaanonsowała:

— Pan Cobrisse!

— Jakto — wykrzyknęła Genowefa — nie mylisz się?

— Nie mylę się. To pan Marceli Cobrisse!

Był to brat jej męża. Genowefa przyjęła go natychmiast. Podobny był do brata, ale młodszy, sympatyczniejszy i bardziej ożywiony.

— Wracam z Chiu — mówił młody człowiek — i dowiedziałem się o rozwodzie. Albert nic mi nie pisał... Przed wyjazdem widywałem panią tak niewiele. Byliście tak zajęci sobą!... Ale czułem dla pani żywą sympatję, prawdziwą przyjaźń, zapewniam panią! Jestem niezmiernie zmartwiony, że to się stało, Genowefo! Pragnąłem do pani powiedzieć....

Miły chłopak myślała Genowefa, ..posiada oczy swego brata, jego nos, ręce ale jest o wiele sympatyczniejszy!"

— Niech mnie pan nie pyta, co właściwie zaszło, panie Marcelu, gdyż w gruncie rzeczy nic nie zaszło.

— To samo opowiadał mi brat. Nie mogliście się zgodzić...

— Być może, ale to już dawno minęło, mówmy o czem innem! Pan zostanie na śniadaniu?

— Z przyjemnością, gdyż zmuszony byłbym zjeść śniadanie z Albertem.

— Więc pan woli ze mną?

— Wolę.

— Przecież pan jest potworem?!

— Jestem potworem.

Był on naprawdę potworem, gdyż podczas śniadania począł czynić starania, by zdobyć serce swej byłej bratowej. Genowefa przypatrywała mu się z przyjemnością i pozwalała się uwodzić. Odnajdywała w nim to wszystko, co jej się kiedyś w starszym bracie tak podobało. Mogła sprawdzić stary auksjomat: że kobiecie podoba się zawsze jeden i tensam typ kobiety. Marcel był poprawionym i ulepszonym wydaniem Alberta.

To też gdy po deserze Marcel począł prosić: — Pójdziemy do teatru, nikt mnie tu nie zna, zresztą Albert nie ma już żadnych praw....

Genowefa szepnęła: — Dobrze!

Marcel uszczęśliwiony usiadł z powrotem na krześle, wyjął papierośnicę i uważnie wybrał najlepsze cygaro. Potem spytał:

— Pani pozwala? — Genowefa skinęła głową.

Marcel podniósł cygaro pod światło, gestem starszego brata obrócił je w palcach, tym samem gestem odgryzł koniec i zapalił.... Zapalił je z tą samą egoistyczną radością jak starszy brat.

Genowefa patrzyła uważnie nagle rzekła głośno: — Namyśliłam się, nie mogę dziś wieczór rozporządzać sobą. Mam tyle sprawunków po obiedzie!... Wybacz mi, mój kochany, ale bardzo się spieszę, już tak późno....

(Tłumaczyła Et.)

# CODZIENNE SPRAWY ŁODZI

## Nie wolno dopuścić do strejku tramwajów!

**Żądania pracowników są umiarkowane. — Rentowność tramwajów jest faktem! — Sytuacja na kolejkach elektrycznych dojazdowych. — Łódź apeluje do poczucia obywatelskiego dyrekcji i pracowników.**

Miastu naszemu grozi strejk tramwajów miejskich i podjazdowych.

Społeczna użyteczność tych dwóch instytucji zmusza nas do zajęcia zdecydowanego stanowiska w tej sprawie.

Obowiązkiem obywatelskim dyrekcji obu kolei elektrycznych jest niedopuścić do wybuchu strejku pracowników tych instytucji.

Jeżeli wziąć pod uwagę szalejącą drożyznę, to musimy stwierdzić, że żądania pracowników tramwajowych są uzasadnione — tembardziej, że pracownicy tramwajów ostatnią podwyżkę otrzymali w dniu 26 stycznia.

Dyrekcje obu kolei elektrycznych zgodziły się w swoim czasie na regulowanie płac swych pracowników na podstawie regulacji płac włókniarzy.

Zredukowanie swych żądań przez pracowników tramwajowych do 55 proc. już wymownym dowodem ich chęci polubownego załatwienia sprawy.

Z drugiej strony sytuacja finansowa tak kolei elektrycznych łódzkich jak i dojazdowych jest względnie dobrą.

Na kolejach tych obowiązują taryfy b. wysokie, przyczem został zniesiony cały szereg ulg przejazdowych jak np. bilety zniżkowe dla akademików, korespondencje i t. p. Taryfa nocna K. E. Ł. jest b. wysoką, a stosowanie taryfy podwyżkowej jest od godziny 9 i pół jest całkowicie nieuzasadnionem.

Dyrekcja K. E. Ł. w gorliwych zabiegach o pomnażanie i tak wielkiego majątku zniosła nawet bilety ulgowe robotnicze, które obowiązywały do godziny 9 rano.

Również nie można się zgodzić z twierdzeniem dyrekcji K. E. Ł. jakoby frekwencja spadła o 30 proc.; spadek frekwencji zauważyć można było jedynie w kilka dni po wprowadzeniu 100 proc. zwyżki. Obecnie jednak frekwencja tramwajowa jest zupełnie normalną.

Dyrekcja K. E. Ł. maskuje to, przez puszczanie na miasto na linjach bardzo ożywionych pojedyńczych wozów, mimo że wozy te są stale nadmiernie przepełnione.

Płace pracowników tramwajowych są b. nizkie wahają się między 320—400 tys. miesięcznie — praca ich zaś jest ciężka i odpowiedzialna.

Pracownicy kolejek dojazdowych pracują w warunkach jeszcze gorszych i pozostają pod grozą ciągłej redukcji, która dotyka pracowników b. zasłużonych lecz niemile widzianych przez p. Gierlicza!

Zaznaczyć trzeba, że pracownicy ci mają nie siódmy lecz ósmy dzień wolny.

Jeżeli dyrekcja kolei dojazdowych będzie zmuszona do redukcji, to pracownicy tej instytucji ofiarowali jeden dzień płacy dla kolegów, którzyby wskutek tej redukcji pozostali bez pracy.

Robotnicy wykazali swe chęci polubownego załatwienia sprawy, **obowiązkiem dyrekcji jest wykazać swe obywatelskie stanowisko i nie dopuścić do strejku, który byłby klęską, hamującą normalne życie Łodzi i okolic.**

Nie wątpimy, że do strejku nie dojdzie, i że zarówno dyrekcja jak i pracownicy uczynią wszystko, by doń niedopuścić.

**W. P.**

## W blasku kinkietów.

„Sublokatorka" Grzymały - Siedleckiego w wykonaniu artystów teatru „Rozmaitości". — Gościnne występy w „Scali".

Na tle głodu mieszkaniowego, zniesienia rekwizycji i handlu mieszkaniami wysnuł p. Grzymała Siedlecki szereg zabawnych chwilami „qui - pro - quo", które, się kończą na ślubnym kobiercu.

Porucznik rezerwy, po kilkoletniej tułaczce wojennej, przeszedłszy „do cywila", musi opuścić zajmowane dotychczas z ordynansem mieszkanie.

Gdzie zamieszka, nie wie — może w Alejach, a może będzie jeździł okólną linją, lub 18 na Pragę.

Jednak wpada mu genjalna myśl do głowy, która pozwoli mu jeszcze czas jakiś utrzymać się.. przy mieszkaniu.

Oto symuluje tyfus. Sympatyczna ta chorobka nie doprowadziła jednak naszego dziarskiego porucznika do grobu, na co czekali już łakomiący się na mieszkanie chroniczni „bezdomnicy" — o ile tak się wyrazić można.

Zakochała się w nim oto stantepede sąsiadka, która go pono dawno już miała na oku.

A że to z niewiastą niewiadomo nigdy jak się rzecz ma... więc porzuca ona narzeczonego, arcypociesznego medyka i bierze ślub z porucznikiem.

Mieszkanie więc zdobyte szturmem, zaś biedny medyk, który przez ten czas zdobył doktorat latać będzie po świecie z tabliczką lekarską, do której będze chciał przybić sobie jakieś mieszkanie.

Że mu się to nie uda, — zgóry wiadomo i pozostanie więc w 2 pokoikach świeżoupieczonego małżeństwa, wyprowadzi się może do pp. „stróżostwa szpitalnych" lub też ożeni się z jakąś paskarką łódzką, korzystając z występów i zdobędzie sobie w Łodzi mieszkanie i praktykę.

Kto to wie? Ja nie, autor . też, publiczność również, ale to nic nie szkodzi.

Swojska farsa, rozgrywająca się na tle braku mieszkań, bawi swym niefrasobliwym ale też i niewyszukanym humorem zwłaszcza, że grają w niej takie filary sceny polskiej, jak Węgrzyn i Roland.

Publiczność się zaśmiewa w „Scali" i stacza walki o miejsca prawie tak zażarte, jak dramatis personae — o mieszkanie.

Wszystko kończy się bardzo dobrze, prócz powrotów do domów, który na Cegielnianej grozi połamaniem wszystkich kończyn i obojczyka na dodatek.

Ale publiczność się tem pociesza, że obok teatru miejskiego wyboje są niemniej niebezpieczne, jak koło „Scali".

**A.**

## Ach, te papierosy!

x) Akcja detalistów tytoniowych, mająca na celu unormowanie stosunków w tej dziedzinie handlu, zatacza coraz szersze kręgi.

Na ostatniem zebraniu ogółu kupców tytoniowych została wybrana komisja, złożona z ośmiu osób, której zadaniem będzie roztoczenie ścisłej kontroli nad całokształtem handlu tytoniowego oraz unormowanie cen hurtowych.

Kupcy detaliści powzięli uchwałę niekupowania towarów u hurtowników po cenach wyższych od nominalnych. W dalszych konsekwencjach tej uchwały kupcy-detaliści zamierzają zwrócić się o interwencję do miarodajnych czynników. W celu zorganizowania akcji sanacyjnej na całem terytorjum Rzeczypospolitej ma być zwołany w najbliższym czasie ogólny zjazd kupców tytoniowych całego państwa.

Jeżeli z jednej strony należy uznać akcję tę za godną pochwały, to z drugiej strony należy bezwzględnie potępić nieobywatelskie stanowisko tych kupców, którzy pod pozorem remontu zamykają sklepy, przetrzymując towar do dnia zwyżki.

## CO DZIEŃ NIESIE?

LUTY **28** ŚRODA

Dziś: Leandra B. W.
Jutro: AlbinaB W.

Wschód sł. o g. 7.26
Zachód sł. o g. 6.12
Wschód ks. 3.15 r
Zachód o g. 5.50 pn
Długość dnia g. 10.24.
Przybyło dnia 2.16.

**Bibljoteka Publiczna,** ul. Andrzeja 14. Otwarta codziennie od godz. 3 — 9 wiecz.

—o—

### Dzisiejsze widowiska

**„Teatr Miejski":** „Samson i Dalila".

**Filharmonja:** Wieczór Awerczenki.

**„Scala":** Dziś, 8.30 Warsz. teatr Rozmaitości „Sublokatorka" z Józefem Węgrzynem.

**„Casino":** „Monna Vanna".

**„Luna":** — „Dziewczę karnawału".

**„Odeon":** „Miljarderzy".

**„Corso":** „Tajfun na pustyni"

**„Nowości":** „Potęga błyskawicy".

**„Kinematograf Oświatowy":** „Dla Ciebie Polsko".

Nim nadejdzie pierwszy,
Zauważy ślepy,
Że remoncik robią
Tytoniowe sklepy.

Wapnem pacykują
Drzwi i ściany bure —
Aż papierosiki
Skoczą sobie w górę.

Na ten remont nagły
Nie znam innej rady:
Zamknąć sklepikarzy,
A otworzyć składy.

**Ans.**

### Curiosum.

Do redakcji naszej zgłosił się niejaki p. Juljusz Kuntze, zamieszkały przy ul. Wólczańskiej Nr. 119 i zakomunikował co następuje:

W dniu 16 bm. firma, w której p. K. pracuje, otrzymała wezwanie płatnicze kasy chorych, wzywające do zapłacenia zaległych składek członkowskich w sumie 9143 mk.

Po upływie 2 dni, p. K. z ramienia swojej firmy składki zaległe zapłacił, na co otrzymał kwit za Nr. 2381, z datą 18 bm.

Pomimo to, do mieszkania p. K. zgłosił się sekwestrator kasy chorych, p. Pol, który zajął na rzecz wspomnianej kasy meble p. K., z tytułu wspomnianego powyżej nakazu, przyczem popełnił następujące uchybienia:

1) Na pokrycie należności w sumie 9143 mk., p. Pol zasekwestrował komodę, którą ocenił na 30.000 — mk. oraz szafę, ocenioną również na sumę 30.000— mk. łącznie więc na sumę 60.000 mk.

2) Sekwestru dokonał pod nieobecność właściciela mebli, pozostawiając je pod „dozorem" trzynastoletniej córeczki p. K.

3) Dokonał sekwestru u pracownika, posiadając nakaz płatniczy na firmę!

4) Zasekwestrował meble za dług, zapłacony już przed pięcioma dniami!

Tyle p. Kuntze.

My ze swej strony zmuszeni jesteśmy zapytać kasę chorych, kiedy nareszcie podobne curiosa dziać się przestaną?

### Strejk szewców.

(x) Dziś rozpoczął się strejk szewców obstalunkowych wszystkich 3-ch kategorji.

Strejkuje około 1500 robotników.

### Z powiatowej rady szkolnej.

(x) Powiatowa rada szkolna ma przystąpić do organizacji powiatowej komisji powszechnego nauczania.

## Z ZA KRATEK SĄDOWYCH.

### Szajka złodziejska na ławie oskarżonych.

Przed sądem okręgowym w Łodzi stanęli wczoraj, jako oskarżeni: 29-letni Jan Ciszewski, jeden z mistrzów kunsztu złodziejskiego, 36-letni Abram Widawski, 36-letni Józef Szulc, 46-letni Jan Haluś, 50-letni Henoch Sieradzki i 25-letni Franciszek Binecki.

**Akt oskarżenia**

zarzucał:

1) Janowi Ciszewskiemu i Abr. Widawskiemu kradzież 46 skórek cielęcych, wartości 104 tys. mk., popełnioną w garbarni Icka Frenkla w Łasku;

2) Sieradzkiemu — kradzież w czerwcu 1922 r., w nocy, skór baranich i mąki, wartości 198.000 marek;

3) Ciszewskiemu i Widawskiemu oraz Bineckiemu dokonanie kradzieży w sierpniu 1922 r. w garbarni, skąd zabrali 24 skór cielęcych, wartości 112.000 mk.;

4) Ciszewskiemu i Widawskiemu — dokonanie kradzieży w sierpniu 1922 r. w Łasku u Jakóba Toporka, któremu zabrali 9 sztuk skór cielęcych, wartości 58 tys. mk.;

5) Ciszewskiemu i Bineckiemu kradzież w sierpniu 1922 r. w piekarni Moszka Majzlera, gdzie sprawcy skradli 7 worków mąki pszennej, wartości 224.000 mk.;

6) Ciszewskiemu kradzież w kwietniu 1922 r. u Chyla Lisnera (w Łasku), któremu zabrał 188 funtów rzepaku;

7) temu samemu kradzież garderoby, wartości 183.000 mk., u Walczaka we wsi Brodzie;

8) i znowu Ciszewskiemu kradzież 2 kur, własności Aily Widawskiej;

9) Wesołemu zaś, że w lipcu 1922 roku namawiał Ciszewskiego do kradzieży, zachęcając go słowami:

**„Bieda ci jest, pójdź i weź tam maki".**

Oto krótka litanja grzechów mistrza Ciszewskiego i wspólników. Gdyby tak szerzej się o niej rozpisać, nie zmieściłaby się na tych skórach, które Ciszewski pokradł, a które wczoraj, jako „dowód rzeczowy", rozciągnęły się na pulpicie ławy dziennikarskiej — niby papier do pisania...

**Ciszewski przyznał się do kradzieży.**

Inni obwinieni wypierali się winy. Świadkowie przeważnie poszkodowani, nie przedłożyli w zeznaniach nowych dowodów winy podsądnych ponad zebrane przez dochodzenie śledcze.

Z zeznań jednego z funkcjonarjuszów policyjnych okazało się, że wieści o sprawach powyższych kradzieży dostarczył władzom — podsądny Wesoły.

Kilkugodzinna rozprawa zakończyła się następującym

**wyrokiem:**

Ciszewskiego skazano na 2 lata domu poprawy Bineckiego na rok i 2 miesiące domu poprawy; Szulca na rok domu poprawy — Halusia zaś i Sieradzkiego na 8 miesięcy więzienia. Jako środka zapobiegawczego, prokurator zażądał od skazanych na więzienie kaucji w kwocie 3.000.000 mk.

Uniewinniono: Widawskiego (obrońca adw. Kobyliński) i Wesołego (bez obrońcy).

Rozprawie przewodniczył sędzia Zaborowski, oskarżał pprokurator Skabiczewski, bronili adwokaci: Kobyliński, Kempner, Osiecki.

Nadmienić należy, że prokurator zrzekł się oskarżenia Wesołego.

### Ojciec oskarżycielem syna.

Zapadł już zmrok, w sali sądowej rozbłysło światło. Pustka tu teraz. Ławy słuchacz. nie zajęte. Ciekawi czy zainteresowani odeszli, syci wrażeń procesowych, kłamstw podsądnych, wybiegów adwokackich, pytań prokuratora i wyroków.

Sąd jednak trwa od godziny 9 rano do 6 wieczorem, bez przerwy. Myślę o zmęczeniu sędziego i prokuratora. O tej walce, jaka się tu nieustannie toczy między prawem a przestępstwem, między krzywdą a surowem zadośćuczynieniem. O tem, jak wahają się szale sprawiedliwości i winy; jakie ogromne znaczenie posiada w sądzie każde słowo, każdy gest, spojrzenie, modulacja głosu.

Na ławce ubocznej w kąciku sali siedzą dwie osoby. Jedna — na jednym końcu ławki, druga — na drugim. Nie trzeba znawstwa, aby zrozumieć wrogie uczucia tych dwu ludzi względem siebie. To widać po nich.

Po chwili starszego wyprowadzają na kurytarz, młodszego pakują na miejsce oskarżonych.

Krótkie badanie i sędzia odczytuje:

„Na podstawie danych, uzyskanych w dochodzeniu, urząd prokuratorski przy sądzie okręgowym w Łodzi wnosi, w myśl art. 845 U. P. K., o zarządzenie postępowania uproszczonego przeciw Antoniemu Kosiewiczowi, 24-letniemu synowi Stanisława i Józefy, mieszkańcowi gminy Lućmierz pow. łódzkiego, oskarżając go o to, że w dniu 14 marca 1922 roku dopuścił się gwałtu na osobie swego ojca ślubnego, Stanisława, popychając go na drzwi z taką siłą, że wypadły one pod uderzeniem ciała, a Stanisław Kosiewicz upadł na próg, raniąc sobie głowę".

Akt oskarżenia. Co obwiniony powie? Nie przyznaje się do winy. Wygłasza wielką i niezrozumiałą mowę. Staje przed sądem świadek — jeden jedyny, „klasyczny" świadek i zarazem poszkodowany.

To ojciec. Sędzia objaśnia, że świadkowi przysługuje prawo odmowy zeznań. On jednak chce zeznawać, przeciw własn. synowi.

Starszy niż wygląda, chorowity, o tępem lecz upartem spojrzeniu. Jakaś mściwość skupia się w jego apatii.

— Nazywał mnie psiem i „prał" po „pierońsku" po twarzy, o, tak (ręce silnie przykłada do policzków). A potem przewrócił i kopał — skarży się stary.

Syn zaś, młody, zapalczywy na obczak:

— „Cygani", proszę sądu! Jeść nie daje! Muuszę spać w oborze albo na polu! — To mówiąc, rosły, barczysty drągal wybucha płaczem.

— Przecież to dziecko. Wasz syn! — odzywa się sędzia do ojca. — A z dzieckiem trzeba się dobrze obchodzić! Wy zaś jak się obchodzicie?

— Dobrze — obleśnie gada stary.

— Czy się oskarżony poprawi? — bada sędzia z łagodnym nakazem w głosie.

— Poprawię — szlocha podsądny.

Nie sam. Bo i stary, usiadłszy na ławie świadków, beczy, łzy ocierając pięścią...

Sąd uznał krewkiego syna winnym i skazał go na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na lat trzy. Następnie tłumaczy, co oznacza zawieszenie kary i upomina:

— A ojca szanować! W zgodzie po bożemu żyć!

Młody zrozumiał tylko „6 miesięcy więzienia"... Objaśnia go, o zawieszeniu kary i woźny i jeszcze ktoś i jeszcze inny, aż dopiero, gdy mu policjant rzecz wyłożył, uspokoił się, bo wreszcie pojął.

— Mam przez trzy lata nie bić ojca, to mi kara będzie darowana?

— Tak.

Skazaniec odetchnął.

* * *

Rozprawie przewodniczył sędzia Zaborowski, oskarżał pprok. Skabiczewski.

**W.**

# WIEŚCI Z STOLICY I KRAJU

## WARSZAWA.

### Literaci a tramwaje.

W roku 1901 grupa malarzy-cyganów z Montmartru zwróciła się do dyrekcji tramwajów elektrycznych m. Paryża z propozycją ni mniej ni więcej, tylko — kanonizowania niejakiego Georga Petinota, artystę-malarza z grupy montmartrowskich cyganów i uczynienia go oficjalnym patronem tramwajów.

Żądanie swoje cyganie motywowali tem, że Petinet zdołał w szkicach swoich uchwycić tramwaj elektryczny w ruchu.

Drugim przypadkiem, w którym tramwaj miał coś wspólnego ze sztuką, była powieść p. t. „Tramwaj", Edmunda Amicisa.

Obecnie mamy i trzeci przypadek.

Mianowicie Związek Zawodowy Literatów Polskich na ostatniem posiedzeniu uchwalił, iż honorarjum autorskie za wiersz prozy równać się ma cenie biletu tramwajowego, za wiersz zaś poezji rymowanej — cenie dwuch biletów.

Autorzy uchwały nie zaznaczyli wprawdzie, czy ma to być cena za bilet ulgowy, czy też za kurs nocny, ale z tem już łatwo będzie dojść do porozumienia. Grunt, że została wprowadzona zasada.

Dalsze konsekwencje tego zbratania literatów z tramwajami będą następujące:

Jeżeli tramwaje się zepsują — literaci przestaną pisać.

Jeżeli linja tramwajowa zostanie powiększona — wiersze druku będą musiały równocześnie zwiększać się, a w razie przeprowadzenia linji ze Służewa do Młocin, wiersz druku będzie się równał długości 2 kolumn druku „Gazety Warszawskiej", t. j. około 3 metrów.

Tramwajarze będą strejkowali od dzisiejszego dnia na korzyść literatów.

Przed każdą podwyżką ceny biletów, literaci, wzorem kupców tabacznych, będą chowali utwory swoje do szuflad i puszczali je na pasek dopiero po wprowadzeniu nowych cen.

A zatem, panowie literaci, stanęliście nareszcie na realnym gruncie!

Użycie konduktora tramwajowego jako miernika wartości literackich jest pomysłem bajecznie nowym i kapitalnie śmiałym!

Otwierają się dla was nowe tory (tramwajowe), a więc — pracujcie!

Dalej, Stedny ,Waty, kilowaty, ampery, do wspólnej pracy!

Niech żyje zjednoczenie tramwaju z poezją! **Wac. Olsz.**

### Jutrzejsze widowiska.

| | |
|---|---|
| WIELKI | „Faust". |
| ROZMAITOSCI | „Wieczór Trzech Króli". |
| REDUTA | „Lekkoduch". |
| Im. BOGUSŁAWSKIEGO | „Królewski jedynak" |
| POLSKI | „Pan Jowialski". |
| MAŁY | „Zabawa w miłość". |
| KOMEDJA | „Dardamelle". |
| NOWOSCI | „Bajadera". |
| NOWY | „Czarne Róże" |
| DRAMATYCZNY | „Król dziadów". |
| PRASKI | „Wesoła Lola". |
| „QUI PRO QUO" | „Entliczek — Pentliczek". |
| STANCZYK | Program № 22. |
| CYRK | Wielki program lutowy. |

### Wybory do rady kasy chorych.

w) Odbyły się wybory władz rady kasy chorych. Ze strony zblokowanej lewicy wysunięto kandydaturę p. Ludomira Skarzyńskiego, radnego wybranego z listy piątej pracodawców.

Klub Ch. D. łącznie z resztą pracodawców wystawił kandydaturę radcy miejskiego p. Luciana Sławackiego. W pierwszych dwuch głosowaniach obaj kandydaci nie otrzymali absolutnej większości. W trzeciem głosowaniu prezesem rady wybrany został p. L. Sławacki 44 głosami. Pan Skarzyński otrzymał 43 głosy.

Przy wyborze zastępcy prezesa rady otrzymali po 40 głosów pp. Dymitr Szarzyński i Karol Wójcik. W zarządzonym przez przewodniczącego losowaniu wyszedł z urny p. Dymitr Szarzyński

W skład komisji rewizyjnej weszli ze strony ubezpieczonych pp. Wacław Lenga, Klemens Kakietek, Adolf Lubelski i Jonas Joelson jako członkowie zaś Janusz Kraus i Surowicz Aleksander — jako zastępcy. Z grupy pracodawców pp. Zichurski Feliks i Hirszel Stanisław. Do komisji rozjemczej wybrano od ubezpieczonych pp. Stanisława Klimaszewskiego i Stanisława Pruszyńskiego, od pracodawców p. Jenike Karola i Pniewskiego Stanisława, zaś od pełnej rady p. Kosmaczewskiego Józefa. Wybory zarządu odbędą się najwcześniej za 4 tygodnie.

### Akademicy a ćwiczenia w wojsku

(w) Dnia 26 b. m. z inicjatywy referatu naukowego Komitetu wykonawczego II ogólnego zjazdu polskiej młodzieży akademickiej odbyło się w Warszawie zebranie przedstawicieli centralnych związków akademickich w sprawie powołania studentów na ćwiczenia wojskowe. Ustalono następujące wnioski: 1) przeniesienie terminu odbywania świczeń dla studentów ostatniego roku na czas po ukończeniu studjów, 2) dla wszystkich studentów pozostałych lat, zarówno szeregowych, jak i oficerów, przeniesienie terminu ćwiczeń na okres ferji letnich, 3) przyznanie ad personam ulg, dotyczących terminu ćwiczeń lub miejsca odbywania takowych, a to ze względu na praktyki letnie, terminy egzaminacyjne i t. p.

Postulaty powyższe zostały przedstawione czynnikom rządowym w imieniu ogółu polskiej młodzieży akademickiej.

### Polip magistracki dalej ssie ludność!

**Przeszło 300.000.000 mies. haraczu będzie płaciła Warszawa. Drugi skutek strejku kinematografów.**

(w) Pragnąc powetować sobie straty, ponoszone z podatku od kinematografów, z powodu trwającej już drugi tydzień walki z przedsiębiorstwami kinowemi, magistrat wynalazł nowe źródło podatkowe, które ma skutecznie wesprzeć nowemi miljonami pustą kasę miejską. Tem nowem źródłem ma być projektowany podatek od gazu.

W myśl statutu, zgłoszonego już do rady miejskiej, wszystkie osoby fizyczne i prawne, zużywające dla jakichkolwiek celów gaz — mają płacić na rzecz kasy miejskiej 10 proc. od wartości sprzedażnej gazu. Podatek ściągany ma być przy rachunkach, wystawianych przez inkasentów gazowni.

Jest to podatek konsumcyjny, który przynieść ma magistratowi o wiele więcej, niż utracony na razie podatek od kinematografów. Z kolei prawdopodobnie zrodzi się projekt takiegoż podatku dodatkowego od zużytego prądu elektrycznego.

Według statystyki miejskiej, miesięczne zużycie gazu wynosi średnio 5.000.000 metr3, z czego, jak np. za sierpień 1922 r. zużyto: do oświetlenia pryw. 3075 tys. metr3, do silników, ogrzewania, gotowania i celów techn. 1170 tysięcy m3, czyli można liczyć zużycie prywatne na 4100 tys. m.3 Ponieważ według ogłoszenia zarządcy sądowego gazowni z dn. 6 lutego 1923 cena gazu od 1 lutego wynosi 24.775 mk. i podatek na rzecz. magistratu 225, który prawdopodobnie i nadal będzie figurował w kalkulacji kosztów gazowni, czyli łącznie 25.000 za 1000 stop. sześc. lub mk. 883 za 1 metr sześc., można przewidywać, że ludność Warszawy zapłaci podatku od gazu trzysta kilkadziesiąt miljonów mk. mies., (!) o ile w kalkulacjach obrachunkowych nie zajdą jakieś zmiany redakcyjne.

Jaki los spotka projekt powyższy w radzie miejskiej, rychło się dowiemy, ponieważ tak doniosła sprawa winna wejść na pełne plenum, a nie do komisji specjalnej, działającej na prawach rady.

### Pedagog z nożem sprężynowym.

**Lipa i Rubin przyczyną dramatu.**

(w) W dniu wczorajszym o godzinie 8 wieczorem w siedmioklasowej szkole towarzystwa „Mizrachi" rozegrał się krwawy dramat.

Przebieg zajścia był następujący.

W chederze Ajzyka Lipy (Pańska 60) między uczniem 10-letnim Rubinem a melamedem Izraelem Traubem wynikło nieporozumienie, w wyniku którego młody Rubin otrzymał uderzenie pięścia w nos i zalał się krwią.

Ojciec ucznia, dowiedziawszy się o powyższem, zapałał gniewem i pobiegł do chederu z zamiarem rozprawienia się z melamedem, a nie zastawszy go, oświadczył, że pomimo to Trauba odnajdzie i wymierzy sobie sprawiedliwość.

Przerażony Lipa, przeczuwając wielką awanturę, podążył wraz z żoną za nieprzytomnym z gniewu Rubinem, który w poszukiwaniu prześladowcy swego syna pobiegł do szkoły „Mizrachi" przy ulicy Żelaznej nr. 27.

Trzeba trafu, że w owej szkole zachorowała nagle nauczycielka Steinberżanka, którą zastępował Traub.

Rubin wpadł do kancelarji i spotkał się oko w oko z Traubem, temperującym w danej chwili ołówek, nożem sprężynowym.

Nie czekając na żadne wyjaśnienia — Rubin spoliczkował Trauba, a następnie zaczął zadawać mu ciosy kułakami.

Traub, nie orjentując się, o co chodzi, w obronie własnej zadał napastnikowi nożem dwie ciężkie rany w głowę.

Wezwane Pogotowie przewiozło ranionego w stanie ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus.

Traub był jednocześnie studentem medycyny na uniwersytecie warszawskim.

Sprowadzony do 6 komisarjatu, po spisaniu protokułu, Traub został zwolniony za zobowiązaniem.

## Z całej Polski.

### Marszałek Piłsudski w Krakowie.

p) W niedzielę rano pociągiem ze Lwowa przyjechał do Krakowa marszałek Piłsudski, aby wziąć udział w uroczystości pogrzebowej bohaterów z pod Rokitny. Po uroczystościach, na prośbę reprezentantów związku strzeleckiego odwiedził marszałek wieczorem siedzibę związku strzeleckiego. Tu powitali go pp. Wł. Tetmajer i prezes dr. Kunicki. W ciągu półgodzinnego pobytu w Strzelnicy był marszałek Piłsudski przedmiotem serdecznej owacji ze strony uczestników zebrania. P. Wł. Tetmajer w dłuszem przemówieniu przedstawił znaczenie idei strzeleckiej, przyczem podniósł doniosła działalność marszałka w związku w czasach przedwojennych. Około 7 opuścił marszałek Piłsudski sale związku żegnany gromkimi okrzykami. Również gorąca owacje zgotowały marszałkowi liczne tłumy zebrane na placu przed budynkiem związku. Wieczorem spędził marszałek Piłsudski kilka godzin w raucie, poczem wieczorem odjechał z powrotem do Lwowa, gdzie zabawi jeszcze trzy dni w sferach ściśle wojskowych.

### Obiecująca młodzież krakowska.

**„Mściwa ręka". Nowy sposób zdobycia dobrej oceny. Grafolog wykrył.**

p) W jednym z zakładów szkół średnich w Małopolsce zdarzył się wypadek następujący:

Na parę tygodni przed klasyfikacją półroczną dyrektor zakładu otrzymuje list anonimowy tej mniej więcej treści:

Szanowny Panie! Żądamy, ażeby Pan odroczył konferencje o parę dni i wpłynął na grono nauczycielskie, ażeby klasyfikowało mniej surowo, niż to się okazało na poprzednich konferenciach, w przeciwnym razie nastąpią represje. Upraszamy o natychmiastową odpowiedź, którą należy umieścić za kratkami szafki ogłoszeń. Z poważaniem za Związek mściwej ręki (Podwójny krzyż).

Zanim dyrektor zdołał przeczytać ten list (miał pilniejsze sprawy do załatwienia) doniesiono mu, że nieznany sprawca odkręcił kurek gazowy i popsuł wodociąg. Gaz wychodzący mógł spowodować wybuch, a woda mogła zalać całe piętro. Na szczęście spostrzeżono się w czas. W kilka godzin później za drzwiami swego biura znalazł dyrektor włożony drugi list pisany stylem dość naiwnym, donoszący, że wobec braku odpowiedzi represje się zaczęły i że dalszemi terorystycznymi aktami będą: wypuszczenie po klasach kultur bakterji szkarlatyny i niszczenie innych obiektów nawet zapomocą środków wybuchowych.

Sprawa zaczęła być poważna. Było jasnem, że w obrębie szkoły grasuje jeden lub kilkuh osobników wielce niebezpiecznych, których należało jaknajprędzej wykryć. Śledztwo prowadzono wśród klas wyższych nie dało żadnego rezultatu. Jednak podejrzenie padło na kilku uczniów, reklamujących się z t. zw. niepewnych żywiołów. Dyrektor zaczął porównywać charakter pisma tych uczniów z pismem listów terorystycznych. Z ugruntowanemi już podejrzeniami udał się do grafologa. Po niedługim badaniu grafolog wydał parere: Pismo inkryminowane jest identyczne z pismem ucznia Z.

Wezwany do kancelarji uczeń nie przyznawał się mimo użycia wszelkich argumentów. Gdy dyrektor kazał przepisać tekst listu z pogróżkami, czynił to umyślnie powoli, ażeby ukryć podobieństwo. Sąd grafologa był jednak taki stanowczy, że tylko na jego podstawie uczeń Z. został wyklu czony o czem naturalnie zawiadomiono ojca, mieszkającego na prowincji.

Po paru tygodniach od ojca, wysokiego urzędnika państwowego, nadszedł list:

Wielmożny Panie Dyrektorze!

Mój syn przyznał się do wszystkiego. Proszę o podanie sumy odszkodowania za szkody popełnione przez syna...

Grafolog się nie omylił.

### Drobne wiadomości z Kraju.

— Jak donoszą pisma poznańskie, wczoraj odbył się pogrzeb 7 osób rodziny Kostery, zamordowanych w Piątkowie — o czem donosiliśmy już. — W pogrzebie wzięło udział 110 tysięcy osób!

— W lesie koło Lubieńca Nowego trzech parobków napadło w nocy na jadących z Cieszanowa dwóch kupców i zażądało wydania pieniędzy i wódki. Woźnica Konrad Szydło odrzekł napastnikom, że jadący nie mają gotówki, lecz on im może wydać swe 100,000 marek i nieco wódki. Parobcy odrzekli, że nie chcą jego pieniędzy lecz od żydów, przyczem pobili kupców i połamali wóz, zabierając nieco towarów. Dopiero na krzyk bitych nadbiegli ludzie i wyratowali jadących. — Policja aresztowała dwóch napastników, którymi są Prokop Brus i Iwan Gińko.

— Częstochowa posiada kilka fabryk wódek. Współzawodnictwo skłoniło dystylatorów do obniżenia cen. Gdy wieść o tem dotarła do wiadomości ogółu, w 12-tu punktach miasta sklepy wódczane oblężone zostały przez amatorów wódki. Popychano się, tłoczono, wymyślano sobie. Wielu z nabywców upiło się na miejscu. Inni ponieśli zdobycz do domu. Przezorność budzi nieufność. Anuł wódka znów podrożeje.

— Wiedeńska dyrekcja poczt ogłasza, że od dnia 1 marca będzie otwarte połączenie telefoniczne między Wiedniem a Rzeszowem na razie w godzinach nocnych. Opłata za zwykłą rozmowę wynosić będzie 24,000 koron.


**SALA FILHARMONJI.**

**Dla tych, którzy nie zdołali dostać się na seans!**

**JUTRO**, dn. 1 Marca o godz. 8.30 wiecz. odbędzie się

**ostatni wieczór eksperymentalny**

**fenomenalnego**

**ROM-ROMANO**

który wprowadzi widzów na rańce swej tajemnej wiedzy m. in. ukazane będą: żywy trup—tajemnice yogów, cuda indyjskich fakirów. — **Masowa sugestja**, oraz szereg innych doświadczeń dotychczas niewidzianych.

Wobec przewidywanego natłoku uprasza się o wcześniejsze wykupywanie biletów. Kasa Filharmonji sprzedaje bilety codzień od godz. 10—1 i od 3—7 wiecz. 135—1